

Uświęcanie pracy rzeźnika

Nacho Alonso przyszedł na świat w Barcelonie w 1963 r. „Kiedy miałem 15 lat, mój ojciec założył hodowlę świń w Ortigosa del Monte i przyjechałem pracować tutaj”. Wraz z żoną Blanką mają 9 dzieci.

13-02-2009

Nacho Alonso urodził się w Barcelonie w 1963 r.: cała jego rodzina pochodzi z Segovii, ale spędzili kilka lat w Katalonii, ze

względu na pracę jego ojca w pewnej firmie budowlanej. Wraz z żoną Blanką mają 9 dzieci.

Czym się wyróżniasz, należąc do Opus Dei?

Myślę, że we wszystkim: staram się pracować dobrze, być codziennie na posiłkach w domu, troszczyć o rodzinę, walczyć o ducha radości i służby wobec innych. Jednak jeśli Twoje pytanie odnosi się do cech zewnętrznych, może wyróżnia mnie to, że chodzę codziennie na Mszę na 7.30 lub 8.00 rano – no chyba że muszę iść do skupu na 6.30, wtedy zostawiam ją na wieczór, w tym że znajduję czas żeby uczestniczyć w kręgu formacyjnym w czwartki i w dniu skupienia, a także by poprowadzić pogadankę doktrynalną raz w miesiącu.

O czym jest ta pogadanka?

Więc zobacz, ostatnią prowadziłem 22 grudnia. Wyjaśniałem w niej sens świąt od Nawiedzenia aż do Objawienia Pańskiego. Mówimy o tematach związanych z danym okresem, ale zawsze z trzema ważnymi punktami odniesienia: cnotą pokory, sakramentem Spowiedzi i niebem. Zaczęliśmy w dwie osoby, a teraz jest nas jedenastu. Na koniec mamy podwieczorek, z kiełbasą, ziemniakami... Ale nie myśl, że przychodzą na sam podwieczorek: każdy płaci za swoje. Młodych ludzi bardzo interesuje religia.

Czy trudniej jest przetrwać kryzys ekonomiczny, czy utrzymać rodzinę wielodzietną?

Co za pytanie. Ja jeszcze nie odczułem dotkliwie kryzysu ekonomicznego w moim mieście – wprost i w przenośni – być może dlatego że zawsze wynajmowałem

lokal, nie mam hipoteki. Poza tym moje dzieci się usamodzielniają – najstarszy ma 22 lata, choć najmłodsza 2 i pół. Oczywiście odczuwa się kryzys w skupie: już prawie nie proszą o kotlety wieprzowe czy dobrą wołowinę; sprzedaje się dużo drobiu, mięsa mielonego, kielbas, mięsa do duszenia... ale jeszcze nie jesteśmy na takim poziomie o jakim piszą w prasie, przynajmniej w tej strefie. Jeśli chodzi o rodzinę wielodzietną, coś mogę powiedzieć, wychowanie dzieci jest sztuką: najpierw należy ich nauczyć dbania o siebie... a potem należy być przy nich, aby pomóc im wziąć się w garść. Prawdę mówiąc mam wspaniałe dzieci i żonę, na jaką nie zasługuję. Dziękuję bardzo Bogu. Myślę, że kobiety są lepsze od mężczyzn praktycznie we wszystkim.

Czy Twoja żona pracuje w domu?

Tak. Skończyła studia nauczycielskie, pracowała jako nauczycielka domowa przez lata, potem pracowała w doradztwie podatkowym, odpowiadając na telefony i porządkując papiery... A teraz prowadzi rachunkowość nie wiem ilu firm. Jest bardzo zdolna. W każdym razie ja robię zakupy: mam nawet pomysł zorganizowania kursu dla mężów o tym, jak robić zakupy. Kocham liczby, a gdybym miał czas, zająłbym się inwestowaniem na giełdzie. Ale pracuję przez 365 dni w roku, i lepiej nie wiedzieć ile kosztuje przeżycie do końca miesiąca z taką rodziną. W lecie nawet nie będę mówił, bo wtedy zaczynają się wyjazdy, i mój budżet na wyjazdy nie jest mały...

A jak uświęca się pracę rzeźnika?

Pomaga mi, kiedy widzę z mojego zakładu budynki Molinoviejo – domu rekolekcyjnego, prowadzonego przez

Opus Dei. Modlę się do Pana, który
jest tam obecny w Najświętszym
Sakramencie.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/uswiecanie-pracy-rzeznika/](https://opusdei.org/pl-pl/article/uswiecanie-pracy-rzeznika/)
(14-03-2026)